Myślmy wspólnotowo

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 11, marzec 2024 12:01
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1765

Każdy naród niesie swój dziejowy bagaż wpływający na sposób myślenia o państwie, jego konstrukcji i relacjach między nim a obywatelem. W Polsce zbyt często dokonujemy przeciwstawienia sobie obywatela i państwa traktowanego bardziej jako potencjalnego wroga a nie wspólnotę, którą wszyscy razem tworzymy.

Można zrozumieć genezę takiego sposobu myślenia. Idea nowoczesnych państw ukształtowała się w wieku XIX, kiedy to Polska znajdowała się pod zaborami. Tym samym administracja publiczna u zarania swojego współczesnego kształtu była administracją wrogich państw. Po krótkiej przerwie na okres Dwudziestolecia Międzywojennego stała się administracją okupantów, a potem administracją co prawda własnego, ale opartego na podłożu ideowym przyniesionym ze Wschodu. Trudno się zatem dziwić, że administrację traktowaliśmy historycznie jako coś obcego. Po roku 1989 nastał jednak czas, kiedy wspólnym staraniem powinniśmy pracować nad zmianą takiego spojrzenia. Zamiast tego politykom często zabrakło wyobraźni, że coś wymaga zmiany; społeczeństwo zaś nie wyszło ze sposobu myślenia ukształtowanego przez lata.

Bardzo dobrym przykładem są tutaj przepisy dotyczące dostępu do informacji publicznej. Jawność działania władzy publicznej jest niekwestionowaną zasadą, a obywatel jako członek państwa musi mieć prawo do pozyskania informacji związanej z funkcjonowaniem władz. Powinno się to jednak odbywać w duchu odpowiedzialności za dobro wspólne – a z tym jest nie tak łatwo. Funkcjonujące w większości państw liberalno-demokratycznych regulacje dotyczące dostępu do informacji publicznej mają określony cel – zapewnienie społecznej kontroli nad działaniem osób sprawujących władzę (z demokratycznego nadania zresztą). Odnoszę wrażenie, że parę znanych mi i skądinąd bardzo przeze mnie szanowanych organizacji pozarządowych toczy zacięty bój o pełną jawność – w oderwaniu od tego, jakiemu celowi ma to służyć i tym samym dopuszczając nadużywanie prawa dostępu do informacji publicznej.

Uchwalone w 2001 roku przepisy dopuściły anonimowe składanie wniosków o dostęp do informacji publicznej – zupełnie jakby państwo było molochem, z którym trzeba walczyć w duchu działalności stricte partyzanckiej. Anonimowy bohater przeciwko zorganizowanym siłom zła. Przeszło dwadzieścia lat temu miało to wymiar głównie symboliczny. A dziś? Dzięki rozwojowi techniki niektóre urzędy są zasypywane pytaniami o dostęp do informacji publicznej pochodzące z anonimowych maili. Odpowiedź ma być odesłana na taki mail, więc urzędnicy pracowicie przygotowują odpowiedzi. Pracowicie wyszukują faktury na zakup wiązanek na uroczystości patriotyczne w ciągu ostatnich trzech lat, anonimizują setki decyzji administracyjnych (bo ktoś sobie zażyczył kopie decyzji określonego rodzaju wydane w ostatnim roku), albo odpowiadają na inne równie ważkie pytania. Tą metodą da się obecnie sparaliżować każdy działający zgodnie z prawem organ – a to wszystko anonimowo. Wydaje się, że to najwyższy czas aby domagając się określonego żądania ze strony organów państwa obywatel miał obowiązek się zidentyfikować. Tego nakazuje partnerskie działanie – jeden z członków wspólnoty oczekuje czegoś od wspólnoty, więc ta wspólnota ma prawo wiedzieć kto o to występuje.

Drugiego przykładu dostarcza kierunek ewolucji systemu nieodpłatnych porad prawnych. Nie ulega wątpliwości, że w dzisiejszych czasach potrzebna jest powszechnie dostępna informacja prawna. Nie ulega również wątpliwości, że osoby znajdujące się w sytuacji nie pozwalającej im na opłacenie porady prawnej powinny otrzymać niezbędne wsparcie w tym zakresie. Przy okazji nowelizacji przepisów regulujących ten system został w 2018 roku wprowadzony równoległy system poradnictwa obywatelskiego. Tyle tylko, że idea poradnictwa obywatelskiego – skądinąd bardzo ważna w czasach PRLu – powstała nie jako emanacja społeczeństwa obywatelskiego, tylko jako narzędzie ochrony obywatela przed państwem. Narzędzie ówcześnie niezbędne, gdyż państwo było w opozycji wobec

Phoca PDF

działalności obywatelskiej. Czy w dzisiejszych czasach jest to potrzebne? Bardzo wątpliwe – chyba że dalej przeciwstawiamy państwo i obywatela. Efekt praktyczny jest jeden – beneficjenci systemu nie za bardzo rozróżniają punkty porad prawnych i poradnictwa obywatelskiego, a tak właściwie to przychodzą do tych drugich oczekując porady prawnej.

Tak długo jak system funkcjonowania państwa opieramy na przeciwstawieniu władzy i obywateli nie mamy szans na skuteczny rozwój. On bowiem wymaga nie wrogości, ale współpracy.

Phoca PDF